Rok 3. Kalisz dnia 1 (13) Lutego 1872 r. № 13.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 13 lutego 1872 roku.

Wschód słońca o godz. 7 m. 22 r.
Zachód „ „ 5 „ 7 w.
Długość dnia „ 9 „ 53.
Przybyło „ „ 2 „ 15.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód „ o god. 10 m. 14 w.

Dziś. ŚS. Juljana i Jordana M. M.
D. 14 „ † *Popielec* Walentego K.
„ 15 „ Faustyna i Jowity M. M.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piatki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, oraz miejscowe księgarnie; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Bank Polski.

— Na zasadzie art. 3 instrukcji o losowaniu, spłacie i umarzaniu listów likwidacyjnych, Bank Polski podaje do powszechnej wiadomości, że w nadchodzącem dnia 18 lutego (1 marca) r. b., dwunastem losowaniu, stosownie do decyzji JW. Ministra finansów, zostanie wyciągniętych dla wycofania z obiegu listów likwidacyjnych na summę rs. 430,110 kop. 47.

Vice-prezes Banku, *Baumgarten.*

(K. C.) Naczelnik kancelarji, *Makulec.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Z Poznania donoszą nam, że w dniu 27 stycznia odbyła się narada pomiędzy przedstawicielem komitetu budowy kolei poznańsko-kluczborskiej a deputacją kolei powiatu pleszowskiego, w kwestji zaniechania projektu linii Poznań-Kalisz, a popierania linji Poznań-Kluczborek. Deputacya powiatu pleszewskiego żądała przytem zbudowania dworca kolei pod Pleszewem, w odległości nie większej nad ½ mili od miasta, dalej dworca pod Jaroczynem i o ile można jaknajbliżej szosy prowadzącej od Książa do Nowegomiasta. Natomiast powiat pleszowski zoobowiązuje się wziąć akcji kolei alpari po 5%, za 300,000 talarów i dać grunt pod kolej, w stosunku najwyżej 90 morgów na milę za wynagrodzeniem po 60–80 lat. (G. H.)

— Dany w dniu 27 (8) b. m. w sali b. hotelu Polskiego bal na cel dobroczynny nader liczne i doborowe sprowadził towarzystwo. Salę przybrano z prawdziwym gustem i elegancją, a przy dźwiękach orkiestry p. Lewandowicza tańce przeciągnęły się do godziny 5-tej z rana. I nic dziwnego, przy licznem bowiem, a jaśniejącemi wdziękami i gustowną toaletą, gronie dam, w obec uprzejmości gospodyń i gospodarzy i dobrej orkiestrze, to jest wszelkich możliwych warunkach, zabawa musiała być pełną ożywienia i przeciągnąć się do rana.

Z balu tego biedni dość znaczną zapewne skorzystają summę, dochód bowiem brutto wynosi w przybliżeniu około rs. 400.

— W dniu jutrzejszym w kościele parafjalnym Ś-ego Mikołaja, przypada uroczystość Ś-go Walentego patrona od wielkiej choroby. Nabożeństwo odpustowe odprawiać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu; w tymże kościele dnia jutrzejszego przypada pierwsze nabożeństwo passyjne które podczas postu wielkiego odprawiać się będzie co środę o god. 4-tej z kazaniami i processją; w czwartki w kościele po-Bernardyńskim; w piątki u OO. Franciszkanów; w niedziele w kościele parafjalnym P. Marji,—a we wtorki u OO. Reformatów.

— Gaz, który dotąd palił się w stosunku 4-ch stóp kubicznych w jednej latarni ulicznej na godzinę, od dziś palić się będzie w stosunku 5-ciu stóp na godzinę. Nie wątpimy, że takie wzmocnienie oświetlenia przetnie dotychczasowe w tym przedmiocie reklamacje.

— Od kilku dni przy niezwykłem cieple, w tej porze, czuć już w powietrzu zbliżającą się wiosnę.

— Dziś w sali teatralnej bal maskowy z komiczną galopadą wykonaną przez członków bawiącego u nas towarzystwa dramatycznego.

— Licząc z jutrzejszym będziemy mieć tej zimy trzy jeszcze wieczory muzykalne orkiestry p. Lewandowicza w sali parkowej.

— Przed paru tygodniami rozeszła się po Kaliszu wieść: będzie maskarada urządzona przez klub kaliski. Maskarada.... to niepodobna... nie uda się w prowincjonalnem miasteczku, gdzie się wszyscy zbyt dobrze znają.

Otóż maskarada jaka miała miejsce zeszłej soboty w sali b. hotelu Polskiego, pomimo tych przewidywań udała się w zupełności. Zgromadziło się bowiem około 200 osób, a w tej liczbie kilkadziesiąt masek. Wprawdzie intrygi dowcipnych maseczek nie mogły trwać długo bez poznania intrygującej osoby, bo wszyscy zbyt dobrze byli sobie znani, jednakże wcale to nie psuło pełnej życia zabawy. Orkiestry p. Lewandowicza i wojskowa grały kolejno, a o północy artyści z towarzystwa p. Doroszyńskiego odegrali zajmującą operetkę p. t. „Czuła struna.” Zabawa przeciągnęła się do rana.

— Stosownie do istniejących przepisów, jak lat poprzednich tak i w roku upłynionym 1871, dla zwiększenia funduszów na utrzymanie zakładów miejscowych dobroczynnych, zaprowadzono 60-ąt skarbon z oznaczeniem na każdej nazwiska zakładu i umieszczono takowe w różnych miejscach, to jest: po biurach rządowych, zakładach publicznych i u osób prywatnych, poniżej wymienionych. Z upływem roku zeszłego po zebraniu takowych skarbon i otworzeniu ich w obecności delegowanych członków okazał się z tego źródła dochód następujący: ze skarbon, a mianowicie: z 3-ch u p. Puscha, rs. 5 kop. 88½; z 3-ch p. Peszke, rs. 2 kop. 82; z 1-ej p. Mamrotha, rs. 4 kop. 61½; z 2-ch p. H. Hurtiga, rs. 1 kop. 24; z 1-ej w Urzędzie pocztowym, rs. 2 kop. 20; z 1-ej p. Nowickiego Patrona, rs. 1 kop. ½; z 1-ej p. Kuleszy Rejenta. rs. 1 kop. 15; z 1-ej p. Piotrowskiej, kop. 64; z 2-ch w handlu p. Heintza, rs. 2 kop. 12½; z 1-ej p. Tschinkla Gustawa, rs. 1 kop. 20½; z 1-ej p. Wilkanowicza Józefa, rs. 1 kop. 11½; z 1-ej w cukierni p. Gusmana, kop. 50½; z 2-ch cukierni p. Majera, kop. 50; z 2-ch w Magistracie m. Kalisza, rs. 11

YERTA SLOVODA,

powieść,

A. Achard'a;

przekład z francuzkiego przez

S. M. W.

—

(*Ciąg dwunasty*).

—

Mam wiele życzeń, których spełnienia słusznie nie mogę się spodziewać w sferze, do której mnie wiąże mój ród, a co więcej wola moja. Gdzie zasięgnąć rady? gdzie szukać drogi wyjścia z tych zagadek? Miałażbym zstąpić z szczebla tego na jaki się wzniosłam?; miałażbym zapomnieć o trudach, które umysł mój uzacniły i wydoskonaliły? Jest czas i okoliczności w jakich różnie się dzieje. Religja wskazuje nam bramę, pod którą zginają się pobożne dusze, lecz czy i wtedy rezygnacja nie doda więcej smutku do boleści? czy wreszcie wszystkie serca są zdolne znaleść słodką pociechę, w tej niebiańskiej rosie? Jestem wzruszoną i niespokojną. Będęż się mogła przysposobić na ciężkie obowiązki związku z nieznajomym, który mi duchowo nie jest równym? Prawda że liczba dobrych i poczciwych ludzi w okolicy naszej jest znaczną, ale będęż mogła się oswoić, gdy towarzysz życia mojego będzie miał zwykłą liczbę dobrych przymiotów bez uszlachetnienia ich przez duchowe wykształcenie? Mogę wyczekiwać na przypadek a temczasem samotną pozostać;... przeczuwam że nie poznam takiego którego mogłabym kochać. Niepokonana siła nakazuje mi, aby ojca, który wszystkie troski i starania życia w interesie szczęścia mojego ponosi, nie pozbawić zadowolenia przez sprzeciwienie się jego woli, w poślubieniu osoby nakazanej. Nie wie on o tem jak często się uskarżam, że mnie wyniósł z niskiego stanowiska, z tego ciasnego horyzontu, który użycza szczęścia i dni spokojnych tym wszystkim co pod oknem mojem muzyki słuchają!

Raz miałam sen, lecz byłże to w istocie sen? Było to coś wiotkiego jak mgły unoszące się o wschodzie słońca na powierzchni rzeki. Bardziej sercu mojemu niż duchowi podobały się te zwodnicze, powietrzne obrazy, które głęboką tęsknotę moją napoiły urokiem dziwnym. Miałam godziny, w których mówiłam do siebie:—kto wie? ta istota pełna przymiotów i porywających powabów zdradzających wysokie uzdolnienie i rzadki charakter ducha co ukazała mi się jak zjawisko, ten człowiek zdawał się uczuwać do mnie gorący pociąg i okazywał mi go przy obejściu otwartem i pełnem szacunku...., ten człowiek mógłby być wszystkiem dla mnie. O! jak mało brakło, żem nie oddała mu serca na zawsze... na zawsze! Wyjawiłam ci to: on już oddalił się z tąd i nie wróci nigdy!

Pewnego rana przyszedł ojciec do mego pokoju.—„Przysposób się mówił do mnie, dziś jest wesele leśniczego Brammer'a; byłby obrażonym, gdybyś nie była obecną w kościele i na uczcie.”

— Zupełnie zapomniałam o tem; ubrałam się w nagłym pośpiechu w najpiękniejsze góralskie ubranie,—śmiałabyś się, gdybyś mnie wtedy widziała. Ojciec mowił, że pięknie wyglądam.

Wesele było bardzo ochocze bez rozterku i gwaru. Panna młoda miała na głowie strój z kwiatów, wedle zwyczaju tutejszych stron; i tyś raz miała na balu podobny. Była ona bardzo piękną a przy tem rumieniła się ile razy pan młody na nią patrzał. Wszyscy ci bawiący się ludzie byli w istocie szczęśliwymi. Dla rozerwania się wmieszałam się do ich zabawy a nawet w tańce. Wysoki piękny pan, którego wprzód często widywałam, był moim ciągłym tancerzem. On ożywiał całe towarzystwo zabawą i gorącą chęcią bawienia się: Ara posiada wykształcenie i dowcip wrodzony, a zarazem serce dobre.

Mała dziewczynka rozdarła sobie przez nieostrożność nową sukienkę, i gorzko płakała. Łzy wylewane nie pochodziły tyle ze zniszczenia sukni, jak raczej z obawy oczekującego ją gromienia i kary. Ara przechodził i odgadł jej smutek. — Przestań, mówił, biorąc ją na swe szerokie plecy; wyszukał też natychmiast kramarza i kupił jej na nową suknię. Matka dziewczęcia przystąpiła do niego; Ara zwrócił się do niej mówiąc: „Pani popełniłem niezgrabność i starałem się ją naprawić; teraz niech pani raczy pocałować biedne dziecię bolejące nad rozdartą sukienką.” Poczem podał matce dziecko i materją na suknię.

Nic to wielkiego, lecz znać w tem przyrodzoną dobroć serca i prawdziwe uczucie. Ara towarzyszył nam z wesela do domu: gdy nas opuścił spojrzał ojciec na mnie.

— Ach! gdybyś go chciała, rzekł do mnie.

Zaczerwieniłam się aż pod czoło. Głos śpiewającego Ary cichł w oddali, a myśl czy ojciec

kop. 16; z 1-ej Prezydenta miasta, kop. 10; z 1-ej w handlu p. Kempnera Adolfa, kop. 13½; z 1 ej w kassie m. Kalisza, kop. 59½; z 2-ch w kancellarji Policmajstra, rs. 4 kop. 97½; z 2 ch w dyrekcji Szczegółowej Tow. Kred., rs. 10 kop. 10; z 1-ej u Prezesa Dyrekcji Szczeg. Tow. Kred., rs. 1 kop. 12½; z 1-ej u Pisarza Dyr. S. T. K., rs. 30 kop. 52; z 1-ej w handlu p. Rafała Sachs, kop. 33; — z 1-ej w szpitalu starozakonnych, rs. 1 kop. 14½; z 2-ch w cukierni p. Fibiera, rs. 3 kop. 3½; z 1-ej w handlu p. Zygmunta Wartskiego, kop. 14; z jednej u lekarza p. Stopierzyńskiego, kop. 45; z 1-ej w Kancellarji Ziemiańskiej, kop. 1½; z 2-ch w kancellarji rejenta Milewskiego, kop. 49½; z 1-ej w kancelarji rejenta Grabowskiego, kop. 67½; z 1-ej w kancelarji rejenta Kowalskiego, kop. 19½; z 1-ej w kancelarji rejenta Paszkowskiego, rs. 4 kop. 4½; z 1-ej w kancelarji rejenta Jezierskiego, rs. 15; z 1-ej w Sądzie Pokoju, kop. 21; z 1-ej Pisarza Sądu Pokoju, kop. 32½; z 1-ej w Kaliskim domu handlowym, rs. 2 kop. 54; z 2-ch w cukierni p. Gesnera, kop. 71; z 1-ej w kancelarji lekarza szpitala p. Hindemitha, rs. 3 kop. 48½; z 1-ej w magazynie solnym, kop. 13; z 2-ch w Komorze Szczypiorno, rs. 17 kop. 72; z 2-ch w Sądzie Poprawczym, rs. 6 kop. 40½; z 1-ej w zakładzie p. Tykocinera, kop. 14; z 1-ej p. Naugebauera w Gruszczycach, rs. 3 kop. 39½; z 1-ej w Sali posiedzeń Rady Gubernjalnej, kop. 39½; z 1-ej w kancelarji Izby Skarbowej Kaliskiej, rs. 1 kop. 72½; z 1-ej w biórze Naczelnika Powiatu, rs. 2 kop. 98½; razem rs. 150 kop. 40½.

Za taki więc rezultat dochodu z powyższego źródła otrzymany Rada Gubernjalna Kaliska publicznej dobroczynności w niniejszem piśmie składa podziękowanie utrzymującym skarbony i tym którzy składali ofiary.

— W miastach gdzie niema miejskiej poczty, urzędy pocztowe obowiązane są listy włożone do skrzynek z trzech-kopiejkowemi markami, adresowane do osób zamieszkałych w miejscu, odesłać podług adressu.

Przepis ten znakomicie posłużył przed ostatnią maskaradą. Wielu bowiem z tutejszej młodzieży otrzymało anonimy, z wskazówką godziny o której zbliży się do nich maska z umówionym znakiem i t. p. Jednem słowem naznaczano im maskaradowe rendez-yous.

To były początki intryg, a jak się takowe skończyły, spytajcie szczęśliwych wybranych.

— Dnia 11 b. m. zakończył życie Ferdynand **Bartosch,** obywatel m. Kalisza, w wieku lat 62.

Różne wiadomości.

— Petersburgski dziennik „Sudiebnyj Wiestnik" podaje o marszałku Bazaine wiadomość, za której wiarogodność zaręcza, że Bazaine pochodzi z Petersburga i prawdopodobnie jest Rossjaninem. (G. K.)

— Ospa ciągle panuje epidemicznie w Wiedniu. Od dnia 20 do 30 stycznia umarło na tę słabość osób 41. (K. C.)

— W Rzymie liczą obecnie 240,000 mieszkańców; zatem o 25,000 więcej niż wykazywał ostatni spis ludności przez władze papiezkie zarządzony. (G P.)

— Francja straciła podczas ostatniej wojny zabitych lub umarłych w skutek ran odniesionych 92,000 ludzi. Z tych 75,000 poległo we Francji, 15,200 umarło od ran i chorób w Niemczech, a 1800 w Szwajcarji. (K. C.)

— Kościół Śgo Piotra w Rzymie pomieścić może w sobie 54,000 osób, Tum w Medjolanie 37,000, kościół Śgo Pawła w Londynie 25,000, Św. Zofji w Konstantynopolu 23,000, Notre dame w Paryżu 21,000 i Śgo Stefana w Wiedniu 12,400 osób. (K. W.)

— „Nowoje Wremia" pisze: południowa linja kordonowa Kaukazu, wymaga wzmocnienia kwarantanniczych urządzeń. W Kurdystanie, który wązkim pasem do granicy rossyjskiej przytyka, na granicy Turcji azjatyckiej i Persji, ukazała się dżuma. (G. P.)

— Rząd szwajcarski postanowił zamknąć na 5 lat wszelkie domy gry w Szwajcarji. (G. P.)

— Z „Birż. Wied." podaliśmy niedawno wiadomość o wysokości płac generałów, liczących się w armji, jako pendant, podajemy z tejże gazety, wiadomość o wysokości płacy, pobieranej przez wyższych urzędników cywilnych trzech pierwszych klass. Rangę Rz. Tajnego Radcy mają w Rossji: Kanclerz Państwa Książe Gorczakow i Książe P. Gagaryn. Pierwszego utrzymanie wynosi rs. 40,800 i mieszkanie od rządu, drugiego rs. 17,168.

Z rzeczywistych tajnych radców drugiej klassy, największe ma utrzymanie poseł w Londynie baron Brunnow rs. 57,540, zatem A. M. Korf rs. 21,720 kop. 10, J. A. Daszkow rs. 20,066, M. Ch. Rentorn rs. 20,000, P. A. Muchanow rs. 17,933 kop. 57, A. H. Armfeldt rs. 16,400, D. N. Zamiatnin, A. M. Kniażewicz i P. A. Wałujew po rs. 17,000, O. J. Tymowski 15,800 rs.

— Poszukiwania djamentów w południowej Afryce, ciągle dają wyborne rezultaty. Bajeczną wyda się wiadomość, że znaleziono dwa kamienie ważące każdy 1,000 karatów. Jeden dotąd brylant, znany w świecie, przenoszący tę wagę, nazywa się Bragemza i jest w Portugalji, waży bowiem 1680 karatów, jest wielkości strusiego jaja i otaxowany jest na 389 miljonów talarów. Sławny Kohinoor ważył tylko 162 karaty.

— Na posiedzeniu sądu w Aspealu w stanie Missisipi, stawali w sprawie swoich klientów dwaj adwokaci, którzy od dawna pałali ku sobie najwyższą nienawiścią. Jeden z nich Davis, skorzystał z tej sposobności, aby znieważyć przeciwnika, imieniem Merk. „Tego już zanadto! — zawołał ten ostatni, wyjmując z kieszeni rewolwer, broń się!" Ponieważ przeciwnicy w Ameryce oprócz tytułów do sprawy należących i dokumentów zwykli przynosić z sobą na audjencję pistolety z ostrym ładunkiem w lufie, aby w razie danym użyć tego najradykalniejszego ze wszystkich argumentów na świecie, Davis więc nie był w kłopocie o broń; lecz gdy wydobywał jakoś z trudnością rewolwer z kieszeni i marudził, zniecierpliwiony Merk nie namyślając się długo, wziął go na cel i położył trupem. Powyższe zabójstwo zostało spełnione w oczach całego kompletu sądowego, oraz licznej publiczności. (G. W.)

— Aby Dunaj uczynić główną arterją komunikacyjną środkowej Europy, ustalić jego koryto przez niedopuszczanie wylewów, rząd austrjacki za pośrednictwem inżenjerów amerykańskich, postanowił rzekę tę opasać murem mocnym i wysokim. (O. D.)

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ofiarowana przez hr. Wilczka summa 30,000 złr. na koszta wyprawy do bieguna północnego pod kierunkiem Wejprecht'a i Payer'a, znacznie teraz zasiloną została i wynosi już 50,000 fr. (P. ...)

— „Danziger Zeitung" donosi, że w Prusach zachodnich w pow. Kartuskim, powiatowem miastem jest wieś, ponieważ na cały powiat liczący 56,314 ludności nie ma ani jednego miasteczka.

— O czyszczeniu szyb z lodu. — Würtemberg Gewerbeblatt podaje następujący sposób: w ciepłej wodzie rozpuszczamy tyle soli, aby w niej jajko nie tonęło, — mniej więcej garść na pół

---

istotnie chce mi go dać za męża, nie dopuściła tej nocy snu do ócz moich. W dniu następnym i później nie miałam odwagi ojca o to się pytać.

Słyszę pracujących w podwórzu; rozmawiają żywo, bo to dzień i godzina wypłaty. Ojciec woła mnie; starsi opowiadają mu nowości, kilka dziewcząt zwabionych głosem młodszych robotniczek wychodzi na ulicę. Napełniłam woreczek srebrnemi pieniążkami i idę do nich. Bądź zdrową Mino! zapomnij tę którąś kochała; niech ona żyje w ukryciu!... a jeżeli cię przypadek zawiedzie do Baden, dokąd wyższy świat się zjeżdża wtedy pamiętaj o mnie, przybądź do Gernsbach, a ja w objęciach twoich słodko zapłaczę."

VII.

Po upływie pewnego czasu, około połowy zimy, widzimy Yertę przechadzającą się w blizkości Marehen's, dokąd się ojciec jej przeniósł dla interesów handlowych. Marchen's jest znacznem miejscem handlowem, tuż przy Kehl. Ren płynie tam wężykowato podczas deszczczow wzbiera jego koryto, lecz mocne, daleko się ciągnące wały i groble, utrzymują rzekę w granicach, jakie rzadko tylko kiedy przekracza. Gdy Jana różne okoliczności spowodowały do opuszczenia Gernsbach, na nowem miejscu rozpoczął życie znów nadzwyczaj czynne: wstawał przed świtem, podróżował ciągle, sam o wszystko się starał, odwiedzał właścicieli roli z którymi traktował o kupno, zgromadzał zboże, na którego sprzedaży wiele zarabiał. Wieczorem porządkowała Yerta rachunki, dzień przepędzała wedle swej woli. Zwykle brała ona książkę z sobą, którą często zapomniała wyjąć z kieszeni, i tak zapuszczała się bez celu w okolicę. Równina ma również jak wzgórze lub strome góry właściwą sobie poezję. Tam, gdzie się wioski kończą, są nad brzegami Renu miejsca odznaczające się dziką samotnością puszczy i posępną ciszą nigdy nie budzoną przez nogę ludzką; melancholijna to okolica. Po jednym brzegu rzeki z tej strony Francji rosną dalekim rzędem wysmukłe cienkie topole; dalej na wysepkach kołyszą się wierzby, brzozy i modrzewie, a na okół nich opływa woda z lekkim szumem. — Wybrzeże dalekie, zasłonione jest gęstym bukowym lasem w którym zimny wiatr żałosne wygrywa skargi; jest ono porosłe mchem gęstym. Tu i owdzie sterczy kilka buków, a liście i gałęzie niższych drzew które przylegają do szlamistej ziemi daleko wicher unosi. Gdy wiatr zawieje, liście wirują, szumią drżąco, a wtedy samotność w tej posępnej stronie wśród ciemności i gęstwin lasu przejmuje trwogą.

Puszczyki i jaskółki przelatują na okół tych błót; wysoko na horyzoncie morskie orły i podróżne sokoły nucą wojenne pieśni. Chaty wystawione po stronie grobli przypominają, że krainy te znajdują się w posiadaniu pracowitych rąk człowieka. Gdy mgła powlecze jodły i osinę i pokryje powiewną zasłoną niewyraźne wyniosłości tej płaszczyzny, wtedy możnaby sądzić, że się przebywa w pustej i samej sobie oddanej naturze. Spokój okolicy tej jedynie przerywany odgłosami wędrownych ptaków, podobał się Yercie; miał on w sobie odcień niemego smutku, odpowiadający bardzo jej usposobieniu. Po długich przechadzkach, które ją prawie codzień tam prowadziły, spotykała tu i owdzie choć rzadko ubogich ludzi tej pięknej strony: czasem widywała rybaka łowiącego węgorze, czasem dzieci zbierające suche gałęzie lub pasące się krowy, czasem stróża leśnego niosącego płaszcz na ramieniu, a strzelbę przed sobą. Wszystko było tam dumającem, bo samotność okolicy nastraja człowieka mimo woli do marzeń. Przy takich spotkaniach przemówiło się słówko, skłoniło głowę, szło się dalej, a potem daleko było się już od tych, których się spotkało, z którymi się już więcej w życiu widzieć nie przyjdzie.

Pewnego wieczora koło zachodu słońca rozpostarła się nagle mgła, unosząca się często na zielonej, morskiej wodzie Renu; pokryła ona brzegi rzeki, zaroślę rozszerzejące się w okół, zasłoniła dolinę wilgotnym, mglistym płaszczem, który zatarł wszystkie kontury, i zaciemnił świat na okół. Wiatr zamiatał suchem, upadłem liściem. Yerta zaskoczona ciemnością i wianiem wiatru, poczuła się jak w prawdziwej puszczy; krok jej jednakowoż nie był ani wolnym, ani zaprędkim; znała ona każdą ścieżkę, każdy punkt w tej stronie: ostry wierzchołek topoli, srebrna gałęź brzozy, gaj jodeł, biały kamień leżący w środku na trawniku, żółty słup piasku, woda zamknięta zaroślami, drzewo usychające na brzegu rowu, odłam piasku na spadzistej stronie wyspy, zarysy wału, dół wykopany na krawędzi lasu nie były jej obce; słowem, tysiące wskazówek jakie wzrok jej przenikliwy dostrzegał, były dla niej kierownikiem. Tak szła bez pośpiechu i bez trwogi, gdy nagle usłyszała w oddali huk strzału, a prawie jednocześnie po pierwszym, nastąpił wystrzał drugi. Wprzód myślała, że może strzelec z okolicy doświadcza prochu na słomkach i kawkach, lecz za chwil kilka potem rozległ się przeciągły krzyk, jakiego odgłos przedarł się przez gęste warstwy powietrza. Yerta stanęła słuchając; wiatr szeleścił w fałdach jej sukni; coraz ciemniejsza zasłona mgły rozlewała się na okół jej. Potem znowu dwa strzały zagłuszyły powietrze, a krzyk jeszcze głośniejszy i bardziej przeciągły rozległ się okropnie. Głos ten był błagającym pomocy, a Yerta idąc za wewnętrznym popędem serca, rzekła do siebie: Musi tam być ktoś w potrzebie i niebezpieczeństwie; może zbłąkany lub też raniony?! Skierowała też drogę w stronę, zkąd ją krzyk błagalny dochodził, przy czem odzywała się od czasu do czasu. W kilku chwilach złączyły się coraz bliższe siebie głosy w jedno echo, i po krótkim czasie stała Yerta przy pięknym młodzieńcu, mającym pod ręką broń, a przy boku torbę myśliwską pełną wodnych ptaków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kwarty, — i następnie płyn ten, za pomocą szczotki lub gąbki, rozprowadzamy po szybie pokrytej lodem. W krótkim czasie lód znika. Jezeli panują silne mrozy, to po oczyszczeniu szyby, należy ją natychmiast wytrzeć suchą bibułą, aby zapobiedz tworzeniu się nowej warstewki lodu. Jeżeli ta wiadomość nie jest mylną, co każdy może sprawdzić, to właściciele sklepów bez wielkiego zachodu będą mogli utrzymywać w czystości szyby wystawowe nawet podczas najsilniejszych mrozów, (G. H.)

— Moneta zdawkowa srebrna 48-ej próby wypuszczona na potrzeby obiegu, nie wystarcza, skutkiem tego Radzie Państwa przedstawiony został projekt wypuszczenia jej znów za 6 mil. rs.

— W zeszłą środę wieczór miał dać się słyszeć w Poznaniu p. Wieniawski Józef.

— W zeszły czwartek odbył się w Krakowie bal maskowy, na którym wstęp mieli tylko mężczyzni frakowi, a damy w strojach balowych.

— Dnia 3 lutego r. b., na giełdzie berlińskiej porobiły się jakieś awantury. Słyszano kilka policzków dobrze przylepionych. Kilka osób musiano za drzwi wyrzucić. (K. C.)

— W Żytomierzu otwartą została szkoła muzyczna, w której uczą śpiewu, gry na fortepjanie, skrzypcach i wiolonczeli. (G. H.)

— Do szkoły pp. Benedyktynek we Lwowie uczęszcza 210 dziewcząt. A między niemi proszę odgadnąć ile izraelskich?... Dwie trzecie części prawie, bo 135!

— „Petersb. Wied." piszą, iż podobno pomiędzy dyplomatami rosyjskimi z kardynałem Antonellim toczą się obecnie w Rzymie układy, blizkie już pomyślnego rozwiązania. Według pogłoski należy się oczekiwać rychłego wznowienia prawidłowych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Dworem rossyjskim a Watykanem. (G. W.)

— Skonało tu i zostało już pogrzebionem w niepamięci jedno z pism brukowych: Kurjer teatralny. Byłto Monitor dyrektora teatru. (K. W.)

— Rocznicę wskrzeszenia Cesarstwa Niemieckiego obchodzono między innemi w Odessie. W sali stowarzyszenia „Harmonia" zebrało się na uczte około 200 osób. W liczbie gości znajdował się generał-gubernator miejscowy p. Kotzebue. (G. W.)

— Powołując się na zatwierdzone d. 17 lipca r. z., przepisy o polowaniu i termina w jakich na którą zwierzynę polować można, warszawska władza policyjna wydała rozporządzenie dopilnowania, aby nie sprzedawano na targach zwierzyny innej, jak opieczętowaną przez policję w właściwym czasie — nieopieczętowaną uważano jako dowód przestąpienia przepisów o polowaniu i pociągano sprzedających do odpowiedzialności, przepisami wzmiankowanemi naznaczonej (za pierwszym razem kary rs. 10, za drugim rs. 20, za trzecim rs. 40 i konfiskowanie zwierzyny na rzecz zakładów dobroczynnych. (G. P)

O stopach ludzkich

WYCIŚNIĘTYCH NA KAMIENIACH.

(Dokończenie.)

Miasto Stary Sącz czyli Sandecz niegdyś w Województwie Krakowskiem, obecnie zaś w Galicji położone, darował z całą ziemią sandecką w roku 1257, Bolesław V. Wstydliwy małżonce swojej Kunegundzie, czyli Kindze, królewnie węgierskiej, później do rzędu świętych zaliczonej, gdzie po śmierci męża, w klasztorze przez siebie założonym Klaryssek wraz z siostrą swoją Jolantą osiadłszy, oddawała się z całem poświęceniem życiu zakonnemu. Nie daleko od Sącza znajdował się kamień, a na nim wyraźnie, jakby wyciśnięta stopa ludzka; podanie miejscowe głosi, że św. Kunegunda, uciekając przed napadem tatarów, na ten kamień stąpiła i ślad swojej stopy na nim wycisnęła [8]). Kamień takowy znajdować się miał przy Łopusznej [9]). Na Wołyniu w miasteczku Poczajowie na wysokiej górze, w świątyni słynnej cudownym obrazem Boga Rodzicy, wytłoczona jest na kamieniu stopa N. Panny Maryi wielkości nóżki dziecięcia dwuletniego, napełniona nie wyczerpaną wodą. Odpowiednie druga nóżka widzieć się daje o milę ztąd w Podkamieniu w Galicji. Lud w Polsce austryackiej utrzymuje, że Matka Boska stanąwszy jedną nogą w Poczajowie a drugą w Podkamieniu, w obu miejscach wycisnęła swoje ślady [10]). Podobnyż kamień z godłem dziecięcej stopy istnieje na łąkach wsi Kanikowo w powiecie Ostrołęckim blisko miasteczka Zaręby. — Również w powiecie Płockim pomiędzy wsiami Cybulnem a Parkoczewem o wiorstę od miasta Bodzanowa, dostrzeżono na polu kamień twardy, jakby brukowiec, ważący około 20 funtów, na którym najwyraźniej wyciśnięta jest stopa ludzka, podobna zupełnie do głębokiego śladu jaki się napotyka na wilgotnym piasku. Wydrążenie tak jest gładkie i stanowiące w każdem miejscu istotę twardego kamienia, iż nie mogąc przypuścić, aby ktoś dłotem wyżłobił to wydrążenie, dziwić się należy, jakimby sposobem na tak twardym przedmiocie, jakim jest brukowiec, miękka stopa ludzka mogła zostawić ten ślad, ktory najprawdopodobniej jest tak starym jak sam kamień [11]). — Wreszcie w dawnym powiecie Szadkowskim, przy trakcie wiodącym z miasteczka Lutomierska do miasta Łasku, jadąc od wsi Wodzierad ku Chorzeszewu, ma się znajdować po lewej stronie, nie dojeżdżając do młyna w pobliżu mostu, oparty podobno o brzeg rowu duży kamień z wytłoczoną stopą ludzką; sąsiedzi uważają takową za stopę świętej Teressy.

Jakieby przeznaczenie powyższe kamieni z stopami ludzkiemi miały, o tem, jak już powiedziano, dla braku źródeł historycznych, trudno jest coś stanowczego wyrzec. Uczony archeolog Józef Przyborowski w rozprawie o Opolach [12]) podaje, że Lechja za rządu monarchów rodu Piastowskiego podzieloną była administracyjnie sądowo na okręgi, zwane Opolami (vicinia), mieszczące w sobie najmniej 15, a najwięcej 50 wsi. Opola te wysyłały z każdej wsi na Wieca (colloquia) oraz na roki (termini) po dwóch reprezentantow, z których wybierani doświadczeni i prawi mężowie, załatwiali spory kryminalne, cywilne tudzież graniczne, a przy ostatnich rozstrzyganiu czynili naciosy po drzewach obok stojących, sypali kopce, lub wyżłobiali na kamieniach stopy ludzkie, gdzie pozycja palców oznaczała kierunek samejże granicy. Takie to kamienie, natrafiane po rozmaitych stronach Polski, utworzyły przez fantazją ludową legendy o stopach Matki Boskiej nie mogąc ich znaczenia inaczej sobie wytłumaczyć. Za małą wszakże dotąd ilość znamy podobnychże kamieni, wiele z nich nadto poprzenoszono z pierwotnego miejsca ich przeznaczenia, a dużo tychże w czasach poźniejszych, bez dostrzeżenia na nich godeł, mogło być użytych do budowli grodów, opasywania miast murami, na podwaliny domów, na płoty kamienne, albo wreszcie pod nie litościwe młoty przy urządzaniu dróg bitych. Znaczenie ich było już na pięć wieków przed Chrystusem zagadkowe, to tylko o nich w ogóle pewnego wyrzec można, że natrafiano oneż na szczytach gór, w pobliżu źródeł albo strumieni, z przywiązanem zawsze jakowemsiś religijnem podaniem, i to po największej części w krainach pierwotnych Scytów, w siedzibie Sarmatów i Słowian, których nieomal pochodzenie z Azyi wskazują. Nie przesadziemy w istocie, jeżeli wyżłobienie tych stop za współczesne powstaniu piramid Egipskich na jedenaście stóleci przed Chrystusem uważać będziemy, nie wahałbym się nawet kamieni wspomnionych odnieść jeszcze wyżej, to jest do epoki mianowanej kamienną, w której nieznano wcale bronzu, tem mniej żelaza, a siekierki, młotki, dłótka i tym podobne narzędzia kamienne miejsce ich zastępowały, co się dziać mogło na dwadzieścia z górą wieków przed erą naszą. Wszechstronny naturalista Pliniusz zdaje się o tych kamieniach zamilczać, podobnież i nasi kronikarze, a u drobiazgowych niemieckich szperaczy nic mi się o nich czytać nie zdarzyło, czasy dopiero najnowsze zwróciły na oneż baczne swoje oko. Nie masz, o ile mi wiadomo śladu, ażeby z takiemi godłami kamienie znaleziono w rozkopanych mogiłach, kurchanach albo w pobliżu żalnic lub urn, bądź u nas, bądź gdzieindziej. Historja przyjęła ścisłą krytykę za podstawę, nauki przyrodzone czynią znakomite ciągle postępy, podobnież archeologja dużo już szczegułów z epok kamiennej, bronzowej i żelaznej powyświetlała, nadejdzie zapewne i czas, w którym stopy takowe kamienne przestaną być dla nas zagadką. — Dla przyspieszenia wszakże tegoż niezbędną jest rzeczą, — ażebyśmy najprzód o kamieniach tychże naocznie się przekonali, dalej, ażebyśmy opisali szczegółowo i dokładnie gatunek ich mineralogiczny, wielkość, ciężar mniej więcej przybliżony, kształt, miejscowości, głębokość i udatność wyciśnień, rozmiar stóp, czy to nóg obydwóch w jakiej są postawie, czy to pojedynczej, prawej albo lewej, jak się przedstawia, boso czy w sandałach, jakie jej części są uszkodzone, z dodaniem legendy na miejscu do nich przywiązanej, i tym podobnych okoliczności. A wtedy dopiero, po odfotografowaniu na jedną i tęż samą skalę oryginałów i po zestawieniu, oraz porównaniu z sobą takichże różnorodnych i różnostronnych okazów, tudzież po analizie, na surowej krytyce uzasadnionej, będziemy w możności cośkolwiek z tąd stałego wywnioskować.

Szaniawski Józef.

8). Czytelnia niedzielna z roku 1863 Nr. 12 stron 91.
9). Encyklopedja Powszechna Tom X stron. 212 pod wyrazem „Gorale."

10). Podróże historyczne Niemcewicza str. 203.
11). Kurjer Codzienny z roku 1868 Nr. 220 str. 3.
12). Gazeta Polska z r. 1865 z dnia 31 maja Nr. 122 streściła rozprawę takową;—porównaj i Encyklopedję powszechną Tom XXI str. 14.

Przegląd polityczny.

Jak zawiadamia korrespondent z Wersalu do „Gazety Kolońskiej," zgodnie z korrespondentami innych dzienników niemieckich, orleaniści liczą już tylko na przyszły wybór księcia Aumale na prezydenta Rzeczypospolitej, że zaś przewidują, iż w nowej izbie taki wybór, byłby bardzo trudnym, póki więc jeszcze zajmują potężne stanowisko w Zgromadzeniu Narodowem, chcą wejść w kompromis z republikanami. W tym celu prawy środek przeważnie z Aumalistów złożony, wysłać miał delegowanych do umiarkowanej lewicy z zawiadomieniem, że gotów jest przyjąć Rzeczpospolitę jako stanowczą formę rządu. Stawia tylko dwa warunki: najprzód, że będzie utworzoną druga Izba, której członkowie nie bezpośrednio przez głosowanie powszechne, lecz pośrednio przez rady jeneralne wybiranemi być mają; powtóre, że zmienione będzie istniejące prawo wyborcze w tym duchu, iż odtąd wyborca nie może mieć mniej nad lat dwadzieścia pięć, a nadto powinien być dwa lat zamieszkałym w miejscu głosowania. Ta propozycja w sposób półurzędowy zakomunikowaną została umiarkowanym republikanom Zgromadzenia Narodowego; cała ta historja jednak świadczy tylko, że ostatni manifest hrabiego Chambord zrobił niesłychany zamęt w większości monarchicznej Zgromadzenia.

Wersal, 8 lutego. Zgromadzenie Narodowe 445 głosami przeciw 143, dało upoważnienie do wytoczenia procesu dziennikom, które dopuściły się obrazy względem komisji łaski. Wniosek jenerała Ducrot, aby deputowanych Rouvier i Lefranc, jako autorów obelżywych artykułów, oddać pod sąd, odesłany został do osobnej komissji.

Londyn, 8 lutego. Izba niższa. P. Gladstone w ciągu obrad nad adresem, dał jeszcze takie objaśnienia: Francja wprawdzie jeszcze nie wymówiła traktatu handlowego, ma jednak prawo uczynić to w każdym czasie. Co do traktatu waszyngtońskiego, nie jest on wcale wątpliwym pod względem kwestji strat pośrednich, w protokułach bowiem wyraźnie uczynione jest zastrzeżenie. To zastrzeżenie dotyczy przypadku niedojścia ugody przyjacielskiej do skutku. W Genewie rozstrzygniętą być ma tylko kwestja, czy Anglja spełniła swoje zobowiązania międzynarodowe lub nie. Anglja sądzi, że spełniła. Nic nie byłoby bardziej upokarzającego, jak teraz ofiarować ryczałtową summę wynagrodzenia dla tego tylko, żeby uniknąć trudności, których Anglja nie sprawiła, jak to od kilku lat stale utrzymuje.

Waszyngton, 4 lutego. Rada gabinetowa obradowała wczoraj o depeszy otrzymanej od rządu angielskiego, w przedmiocie sądu polubowego genewskiego. Ministrowie mieli jednomyślnie oświadczyć że należy wytrwać na stanowisku obranem w kwestji Alabama.

Berlin, 8 lutego. Sprzecznie z przeciwnemi twierdzeniami, zapewniają tu, że książe Bismark w rozmowie z ambasadorem francuzkim wyraził życzenie, aby rząd francuzki mógł spiesznie uwolnić się od długu wojennego i zakończyć okupację niemiecką.

Rzym, 8 lutego. Z rozkazu Papieża, kardynał wikarjusz polecił zdolniejszym kapłanom bywać na zgromadzeniach protestanckich i miewać z duchowieństwem protestanckiem dysputy publiczne.

Telegramy.

Londyn, 9 lutego. Rząd przedstawił w Parlamencie bil o głosowaniu tajnem.

Monachjum, 9 lutego. Izba deputowanych odrzuciła wniosek inicjatywy nieprzyjaznej dla cesarstwa Niemieckiego.

Wiedeń, 9 lutego. Rząd złożył w Izbie deputowanych prawo o wyborach z konieczności.

Ogłoszenia.

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

	Czetw.		Korzec od		Korzec do	
	Ruble	kopiejki	Ruble	kopiejki	Ruble	kopiejki
Pszenicy . . czetwert.	12	18	6	9	6	12
Żyta . . . „	8	5	4	3	4	6
Jęczmienia . . „	7	37	3	66	3	70
Gryki . . . „	8	71	3	68	3	85
Grochu . . . „	—	—	—	—	—	—
Prosa . . . „	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . . „	3	53	—	—	—	—
Rzepak zimowy „	—	—	—	—	—	—
„ letni . „	—	—	—	—	—	—
Lnianki . . . „	—	—	—	—	—	—
Owsa . . . „	4	14	2	7	2	12
Oleju lnianego . . garniec	—	—	—	—	—	—
„ rzepakowego . „	—	—				
Nafty . . . „	—	80				
Okowity . . . „	1	57	—		1	74
„ wiadro . . .	5	47	—	—	5	55
Wołowiny 1 gatunku funt		9				
„ 2 „ „		8				
Cielęciny . . „		7				
Baraniny . . „		8				
Wieprzowiny . . „		9				
Sadła i Słoniny . „						
Masła niesolonego . „		25				
„ solonego . „		—				
Karpia . . . „		24				
Szczupaka . . „		30				
Chleba pszennego „						
„ żytniego . „		3½				
„ razowego . „		2¼				
Drzewa opało. twar. sążeń kub.	13	—				
„ „ miek. „ „	9	85				
Siana pud . . .	—	35		—	—	38
Słomy „ . . .	—	25		—	—	28

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **10** lutego 1872 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble	kopiejki	Ruble	kopiejki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	90	35	90	60
„ „ „ serji II. „ 100	89	10	88	15
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	89	40	89	90
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	100	15	99	75
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	76	5	75	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	92	50	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	89	50	80	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	69	75	69	25
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	--	136	50
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	103	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	109	50	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	53⅓
„ „ „ nowych „	66
„ „ „ Likwidac. „	77⅔

Weksle.	żądano		płacono	
Berlin: Weksel 100 talarowy 8 d. .	108	45	108	15
Londyn: 1 funt szterling 3 m. . .	7	29	—	—
Paryż: 300 franków 10 dn. . . .	95	85	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . . .	95	85	95	55
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki . . .	100	—	99	83
„ „ „ 3 m. . . .	98	50	98	25

TEATR. — Pojutrze na b e n e f i s p. Bendy przedstawioną będzie trajedja w 5-ciu aktach p. t. **„Stasio,"** Szajnochy.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.